

TYGODNIK AUTORÓW NIEPOKORNYCH. NAJWIĘKSZY W POLSCE

NAPIERAŁSKI MÓWI KARNOWSKIM: Kwaśniewski też odpowiada za wynik SLD w wyborach. A z Palikotem nie pójdziemy
PLUS: Jak naprawiają „Bitwę pod Grunwaldem” | Skuteczna walka z depresją | Tak osaczano księdza Blachnickiego

NAKŁAD 215 819

NR 9(56)/2012 CENA PROMOCYJNA 2,90 ZŁ (W TYM 8% VAT)

UWAZAMRZE.PL

UWAŻAM RZE

PONIEDZIAŁEK-NIEDZIELA, 27 LUTEGO-5 MARCA 2012

I N A C Z E J P I S A N E



*Fedyszak-Radziejowska, Isakowicz-Zaleski, Karnowski, Krasnodębski, Kukiz,
Nowak, Nowakowski, Semka, Staniszkis, Wildstein, Zaremba, Ziemkiewicz*

Jesteśmy dumni z Polski





Drób i Wędliny dla Twojej Rodziny



www.cedrob.com.pl

Kup książkę

RYSUJE RAFAŁ ZAWISTOWSKI

Poparcie topnieje



Polskość na przekór nihilizmowi



WSTĘPNIK

Paweł Lisicki

W chwilach przypływu szczerości, może z braku ostrożności, może z nonszalanckiej, nawet najbardziej wyrachowani politycy mówią, co myślą. Tak było chyba w przypadku Janusza Palikota, który miał powiedzieć, że należy dążyć do wyrzeczenia się polskości.

Palikotowi właściwie należałoby się wdzięczność. Nie krygował się, nie udawał, nie chował za frazesy o modernizacji polskości. Nie mówił, jak to pięknie jest być najpierw Europejczykiem, a potem Polakiem. Nie. Bez owijania w bawełnę, brutalnie wyjawiał, jaki jest jego projekt polityczny. Ma to być zresztą program, jak mniemam, całej nowej lewicy.

Wyrzec się polskości – trzeba przyznać – to zadanie ambitne. Wielu już próbowało do tego doprowadzić. Na szczęście z mizernymi efektami. Jedni owo wyrzeczenie chcieli osiągnąć przemocą i gwałtem, drudzy przekupstwem, jeszcze inni przeprowadzając osobliwy rachunek strat i zysków, z którego miało wynikać, że polskość się nie opłaca. Tak jakby opłacalność miała tu cokolwiek do rzeczy. Jakby polskość można było sprzedać lub kupić. Jakby nie była ona – unikatowy, niepowtarzalny zbiór wartości, swoisty sposób bytu, pojmowania i reagowania na świat – czymś, w co się wrasta i co się w sobie ma. Jest to więc, którą nie całkiem się wybiera. Dziedziczy się ją, przejmując od wcześniejszych pokoleń. Polskość wiąże na dobre i na złe. Można się jej wy-

rzec, ale zawsze płacąc wielką cenę. Apostazja i zdrada też kosztują.

Tego mędrak z Biłgoraja nie zauważa. Pal sześć zresztą jego wysoki. Co innego jest ważniejsze. Otóż, po pierwsze, głoszenie takiego poglądu wcale Palikota nie eliminuje z życia politycznego. Odrzucając polskość, dalej uczestniczy w grze, pozostaje pożądanym partnerem możliwych przyszłych sojuszy partyjnych. Ba, jego otwartość nie tylko nie osłabia go, ale jeszcze – i to po drugie – zdaje się dodawać mu uroku i popularności. Dla kilkunastu procent wyborców polskość przestała być wartością pozytywną. Stała się brzemieniem.

Skąd się wzięli? Kariera Palikota pokazuje, do czego prowadzi pedagogika wstydu i hańby uprawiana przez sporą część polskich mediów. Ukryty strach przed polskością i wynikająca z niego propaganda, która miała doprowadzić do zakwestionowania dumy narodowej, do zastąpienia jej poczuciem winy, do zamiany narodu bohaterów w naród sprawców, bądź w wersję łagodniejszej – współsprawców, wszystko to przyniosło chaos. Nie da się bezkarnie zastępować symboli, podmienić Westerplatte na Jedwabne. Pedagogika wstydu prowadzi nie do bardziej oświeconego patriotyzmu, ale do nihilizmu.

Można z nim skutecznie walczyć tylko w jeden sposób: pokazując to, co w polskiej tradycji wielkie i godne uznania. Nie wolno się tego bać. Z tego powodu redakcja „Uważam Rze” skierowała do wybranych pisarzy, publicystów i intelektualistów specjalną ankietę z pytaniem „Dla czego jestem dumny z Polski”. Właśnie, dumny. Na przekór nihilistom polskość – jak pokazują jej wyniki – to powód do dumy, a nie wstydu. ■

Kup książkę

UWAŻAM RZE

27 II – 4 III 2012, numer 9(56)

TEMAT TYGODNIA

14 Dlaczego jesteś dumny z Polski? Sonda „Uważam Rze”

KRAJ

22 Kwaśniewski też jest winny. Rozmowa z Grzegorzem Napieralskim, byłym szefem SLD **JACEK I MICHAŁ KARNOWSCY**

25 Tomasz Arabski: minister skryty w cieniu **MAREK PYZA**

28 Wszystkie błędy Klicha. Rozmowa z gen. Anatolem Czabanem, byłym szefem szkolenia Sił Powietrznych **CEZARY GMYZ**

30 IPN czeka na dokumenty „Bolka” **CEZARY GMYZ**

31 Kto ryje pod Wałęsą? **KRZYSZTOF FEUSETTE**

34 Niż przekracza wyższe progi **RENATA CZELADKO**

37 Goło i wcale niewesoło **PIOTR KOBALCZYK**

40 Depresja nasza powszednia **MACIEJ MIŁOŻ**

KULTURA

42 Kaczmarski, poeta z bożej łaski

KRZYSZTOF MASŁOŃ

48 Więzień własnego sukcesu **PIOTR GOCIEK**

OPINIE

54 To prawda, lubimy być wolni

PIOTR ZAREMBA

58 Żeby się nic nie zmieniło **BRONISŁAW WILDSTEIN**

62 Ksiądz Blachnicki. Niezłomny

MARIUSZ MAJEWSKI

HISTORIA

66 Jaruzelski wbrew hagiografom

LECH KOWALSKI

69 Listy bez odpowiedzi **ANNA HERBICH**

72 Groza wymiana, czyli satyra konspiracyjna **WOJCIECH ŁADA**

ŚWIAT

74 Joachim Gauck: prezydent serc

PIOTR CYWIŃSKI

77 Człowiek, który może zatrzymać Iran

PIOTR ZYCHOWICZ

78 USA: właściwy cel kampanii **PAWEŁ BURDZY**

BIZNES

80 Wojny surowcowe **MAREK MAGIEROWSKI**

84 Cyfrowy przedmiot pożądania

PAWEŁ GADACZEK

ŻYCIE I NAUKA

88 Śmiertelna moc natury **MACIEJ MIŁOŻ**

92 Skalpele pod Grunwaldem

AGNIESZKA GŁOWACKA

ŁYSA PRAWDA

99 Chodzą po ludziach **WALDEMAR ŁYSIAK**

Iron Maiden nie taki zły

Jako fan klasycznego rocka oraz stały czytelnik „Uważam Rze” chciałem wyrazić swoje zdziwienie po przeczytaniu tego, co Piotr Semka napisał o wybitnym zespole Iron Maiden. (...) Po wydaniu singla „Sanctuary”, na którym widzimy nieżywą panią premier, muzycy zespołu spotkali się z nią osobiście, m.in. w celu wyjaśnienia sprawy (wspólne zdjęcie można zobaczyć chociażby na wkładce do reedycji ich pierwszego albumu). Margaret zapewniała, iż absolutnie się nie gniewa. Abstrahując od tej sprawy, zarzucanie „lewicowości” grupie, która w swoich tekstach opiewa waleczność lotników RAF („Aces High”), nawiązuje do klasyków brytyjskiej literatury pięknej („Rime Of The Ancient Mariner”), wyraża wiarę we wszechmoc oraz sprawiedliwość Boga („Hallowed Be Thy Name” oraz „No Prayer For The Dying”), wskazuje na niebezpieczeństwo płynące z braku szacunku dla dzieł Stwórcy („New Frontier”) czy piętnuje zło prostytucji („22 Acacia Avenue”), jest zwyczajnie śmieszne.

Przy okazji chciałbym podziękować Adamowi Ciesielskiemu za tekst na temat Paula McCartneya.

Pozdrawiam, Jan Melech

Kontekst ważny i za uzupełnienia dziękujemy, ale okładka płyty, jak widać, zapadła w pamięć i wtedy była tak, a nie inaczej odbierana.

Bez muzyki w szkole

Podzielając w znacznej mierze spostrzeżenia prof. Ryszarda Legutki [„Szkoła w zapaści”, „URz” nr 5 (74) z 13 lutego br.], pozwalam sobie zwrócić uwagę na obszar kształcenia ogólnego totalnie zaniedbany zarówno przez obecne, jak i przez wszystkie poprzednie władze oświatowe, mianowicie na muzykę. Jej znaczenie dla rozwoju



psychospołecznego młodego pokolenia jest nie do przecenienia, ale oddziałuje ona obecnie przede wszystkim za pośrednictwem Internetu. Młodzi ludzie, pozbawieni elementarnych umiejętności muzycznych, stają zupełnie bezbronni wobec ogromu możliwości oferowanych przez to medium. A jednocześnie – ponieważ, jak napisała kiedyś trafnie jedna z uczennic gimnazjum, ich dusze „pragną muzyki” – stają się nieco bezwolnym „rynkiem zbytu” dla wszelkiej trzecio-, drugo-, a nawet niechby i pierwszorzędnej importowanej produkcji, z którą mniej lub bardziej świadomie zasysają towarzyszące jej ideologie. Potężne oddziaływanie muzyki zna każdy, kto choć raz widział, jakie emocje w młodych wykonawcach wywołuje śpiewanie np. polskich pieśni patriotycznych, o wykonywaniu innych dobrych utworów z polskiej i światowej literatury muzycznej nie wspominając. I nie wspominając również o tym, że niejednokrotnie właśnie granie na instrumencie ma większe walory wychowawcze niż wszelkie grupy terapeutyczne i programy pomocy psychologicznej.

Z poważaniem
Maria Szreder, Warszawa

Ma Pani rację – muzyka to wspólnota. A wspólnot twórcy edukacji III RP nie lubią. Teraz trwają usilne prace, rozpoczęte

przez panią minister Katarzynę Hall, która na zawsze będzie na niechlubnej liście niszczycieli polskiej edukacji, by wyrugować także wspólnotę, jaką daje lektura dzieł narodowego panteonu i znajomość wspólnej historii. Po co Polacy mają znać Sienkiewicza i własne dzieje? Jeszcze pomyślą, że są częścią wielkiego narodu i nie będą ulegali pedagogice wstydu. Ten atak na polski kod kulturowy, na ostatnie miejsce w przestrzeni publicznej, gdzie jest wpajany, szkokuje i obezwładnia swoją skalą. A jednak, mimo protestów, rząd pana premiera Tuska, historyka, przy milczeniu prezydenta Komorowskiego, też historyka, ruguje od przyszłego roku potężną część programu nauczania historii i języka polskiego. Sprawy jednak nie odpuścimy i będziemy do tematu wracali.

W obronie nauczycieli

Zmartwił mnie artykuł Krzysztofa Maślonia, zamieszczony w numerze 6/53 „Uważam Rze”, poświęcony twórczości Wisławy Szymborskiej. Nie polemizuję z postawionymi w nim tezami; chodzi mi wyłącznie o negatywną ocenę pracy nauczycieli polonistów. W dwóch miejscach

pojawia się w tekście sugestia, jakoby wiersze Szymborskiej były „katowane” na szkolnych akademiach oraz „omawiane” przez „panie polonistki”. Użycie cudzysłowu w ostatnich dwóch wyrażeniach jasno zdradza intencje ironiczno-prześmiewcze autora.

Jako nauczyciel języka polskiego z ponaddwudziestoletnim stażem przyzwyczaiłem się już od początku mojej kariery zawodowej, że w tzw. mainstreamowych mediach szkoła, Kościół i rodzina są traktowane jako instytucje opresyjne, ograniczające wolność człowieka, a już to, że poloniści z definicji nie potrafią pokazać uczniom piękna i mądrości literatury, jest uznane za pewnik. Nie wykluczam, że jest duża grupa nauczycieli pozbawionych talentu pedagogicznego, że nie każdemu z nas zawsze wszystko się udaje (jak chyba każdemu w jego pracy zawodowej), ale uogólnienia, na które pozwolił sobie autor, są dla nas, polonistów, krzywdzące. Jest to tym bardziej przykre, że Państwa tygodnik jawi się jako ten, który nie powiela stereotypów i dzięki temu odkłamuje rzeczywistość. Powiedzmy sobie szczerze, że lekcje polskiego to dla zdecydowanej większości społeczeństwa jedyna szansa na zetknięcie się z literaturą najwyższych lotów. Gdyby zrezygnować z owego tzw. omawiania utworów czy też

„katowania” nimi uczniów, w ciągu jednego pokolenia nazwiska Mickiewicza, Słowackiego, Herberta czy Szymborskiej pozostaną znane garście pięknoduchów. Myślę, że za to, co robimy dla wrażliwości młodzieży, czyli dla kultury narodowej, należy nam się coś więcej niż szyderstwo. Przynajmniej na łamach „Uważam Rze”.
Pozdrawiam serdecznie.

Antoni Buchała, nauczyciel języka polskiego w Społecznym LO Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców w Libiążu

Tu pełna zgoda. Generalnie pewne rzeczy powinny być – choć to słowo jest wyśmiewane – za młodu wpojone. Na tym także polega przecież proces wychowawczy.

O ojcu Rydzyku

Szanowna Redakcjo!
Dziękuję za ciekawe i rzetelne publikacje poświęcone ojcu Tadeuszowi Rydzykowi.
Jednocześnie gratuluję odwagi dziennikarskiej w sytuacji totalnego ataku na Radio Maryja i jego słuchaczy.

Oby tak dalej niepokorni Dziennikarze wywiązywali się ze swej niełatwej w dzisiejszym świecie zawodowej misji w obronie wolności słowa oraz równości i niezależności mediów.

[pic]
Irena Kuflńska z Wrocławia – czytelniczka od początku „Uważam Rze”

Pani Ireno i wszyscy Państwo, którzy do nas w tej sprawie napisali: serdecznie dziękujemy. Jak Państwo zauważyli, spadły na nas za to szyderstwa i ataki. Nie warto się jednak nimi przejmować, bo dorobek Radia Maryja imponuje. Rozmachem, ale i tym, że inicjatywy te powstały wyłącznie dzięki ciężkiej pracy i z dobrowolnych datków. Szkoda, że tak ceniąca rzekomo obywatelskość III RP w tym wypadku tylko ojców redemptorystów atakuje. Przykre też, że TV Trwam odmawia się teraz, bez powodu, koncesji na multiplex.

Wyjaśnienia

W artykule zawartym w numerze 6/2012, stanowiącym wspomnienie śp. Jacka Kwiecińskiego,

znalazło się stwierdzenie, iż ojciec publicysty Wincenty Kwieciński należał po wojnie do stowarzyszenia Wolność i Niepodległość. Śmiem zwrócić uwagę, iż wspomniany wyżej należał do Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość. Pomyłka w nazewnictwie tej organizacji zdarza się w mediach dosyć często. Zważywszy na rzetelność naszego pisma, warto by przy okazji zwrócić uwagę na tę okoliczność. Znałem wielu żołnierzy

WiN i ewentualne sprostowanie tej informacji będzie na pewno dobrym gestem w ich kierunku.
Serdecznie pozdrawiam!
Grzegorz Słowiński, Lublin

W ostatnim, świetnym jak zwykle numerze panowie Mazurek i Zalewski popełnili drobną nieścisłość, nazywając twórców telefonu BlackBerry koncernem amerykańskim; może i jesteśmy w Ameryce, ale jest to koncern tylko i wyłącznie kanadyjski z

siedzibą w Waterloo, Ontario. Wiem, że wszystko, co dobre, pochodzi z Ameryki (w domyśle USA), ale my też coś potrafimy... Z najlepszymi pozdrowieniami z okazji pierwszej rocznicy i życzeniami stu lat w tak dobrej formie!!!

Andrzej Wicherkiwicz, Toronto, Kanada

Pomyłki prostujemy, dziękujemy za zwrócenie uwagi. ■

REKLAMA



**Co robi Chuck Norris,
żeby zdobyć gotówkę?**

Wstępuje do oddziału.

Też bądź jak Chuck Norris
i przyjdź do Banku Zachodniego WBK
po doborowy kredyt gotówkowy
z niską ratą. Decyzja w 10 minut.

DOBOROWY KREDYT GOTÓWKOWY

☎ 1 9999
bzwbk.pl

BZ WBK | Bank Zachodni WBK

Szczegóły oferty, informacje o opłatach, prowizjach i oprocentowaniu dostępne w placówkach BZ WBK i pod numerem 1 9999. Decyzja kredytowa uzależniona od wyniku badania zdolności kredytowej. Opłata za połączenie z numerem 1 9999 zgodna z taryfą danego operatora. Stan na 1.02.2012 r.



DOMINIK PIŚAREK



RADEK PASTERNSKI



ROMAN BOSNIAK



RADEK PASTERNSKI



SŁAWOMIR MILEWSKI



DOMINIK PIŚAREK

Z ŻYCIA KOALICJI

Najnowszy dowcip o Doktor Musze. Idzie **DOKTOR MUCHA** i patrzy, a na boisku stoi chłopiec. Sam. Biedniutki. Ponieważ minister fryzjernictwa ma dobre serce, to podchodzi do dziecka i się troszczy. – A ty, co tak sam stoisz? Dlaczego się nie bawisz z innymi? Biją cię? – pyta. – Nie, ja jestem bramkarzem – odpowiada chłopiec.

Notka powyższa podszyta jest oczywiście samczym rechotem, co obrońcy Doktor Muchy wypominają jej krytykom. Co więcej, różne mądre kobiety dowodzą, iż przejawem seksizmu jest mówienie o minister fryzjernictwa, że jest piękna, i lepiej mówić, że jest doktorem. Ha! My dokładnie tak robimy! Co prawda głównie dlatego, że Doktor Mucha brzmi niesamowicie groteskowo.

Jak wiadomo, przegnany z „Wprost” **TOMASZ LIS** otwiera swój portal, w którym wielu chciałoby się udzielać. Między innymi niejaki Filip Libicki zaskomlał na Twitterze do Tomasza Machały w następujący sposób: „Witam, proszę o telefon lub SMS, chętnie pogadam o współpracy na temat. Pozdr! 502 042 827”. Ponieważ pan Filip oczekuje propozycji, postanowiliśmy mu pomóc i kolportujemy jego numer poza Twittera. Jeśli ktoś chciałby mu coś przekazać, niech swobodnie dzwoni. Albo chociaż SMS wyśle. Facio bardzo zabiega o popularność, więc na pewno się ucieszy.

Przy okazji: Tomasz Lis opowiedział, dlaczego wywalono go z „Wprost”, a Point Group (czy jak to się to tam nazywa) dlaczego wywalił Lisa. Z relacji wynika, że zarówno Lis,

jak i goście z Point Group to potworne typy. To chyba jeden z nielicznych przypadków, gdy obie strony konfliktu mają rację.

WALDEMAR PAWLAK dał wyraz niewierze w państwowe emerytury, co bardzo oburzyło premiera Donka. Szef rządu – którego już nawet koalicjant niezbyt erio traktuje – zapowiedział, że poważnie porozmawia ze swoim wicepremierem. Biedny Tusk! Rozmowa z Pawlakiem jest porównywalna tylko z szorowaniem paznokciami po tablicy.

Po serii ciosów poniżej pasa premier porozmawiał z wice o energetyce jądrowej, co nawet ma pewien sens. Jego **TUSKOWOŚĆ** zapewnił, że budowa elektrowni atomowej to absolutny priorytet rządu. Wniosek płynie stąd jeden: elektrownia jądrowa prędko w Polsce nie powstanie. Niestety, ale tak jest z priorytetami Donka. Kiedyś na przykład strategicznym celem premiera było prowadzenie w Polsce euro do roku 2011. W tym czasie euro mało nie zdechło. Jak teraz Tusk wykończy atomy, to będzie koniec świata!

Jest taki PR-owski myk, że jak wszystko się wali, to wtedy premier Donek ogłasza przegląd

przegląd tygodnia Mazurka & Zalewskiego

ministrów (tak jakby na co dzień nie wiedział o głupotach, które wyrabiają). Naszym zdaniem przydałby się też przegląd premiera. Chłopinie czas wymienić olej.

Nie doszło do spotkania w cztery oczy premiera Donka z jego eksprawką ręką

GRZECHEM SCHETYŃĄ. Zamiast tego trwa nieustanne wycinanie wszystkiego, co kiedykolwiek miało coś wspólnego ze Schetyną. Do tej pory koszone równo z trawą, ale teraz będzie gorzej. Na wiosnę zostanie wycięta murawa, po której biegali byli wicepremier podczas wspólnych meczów. ■





Z ŻYCIA OPOZYCJI

Tym żył cały polityczny świat. I wyjaśniło się. Jego Ekszelencja posł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej magister Rębek Jerzy odciął się od pogłosek, jakoby miał wrócić do PiS. Jego Ekszelencji dobrze jest u ziobrystów i opuszczać ich nie zamierza, o czym zapewnia w specjalnie wydany i nagłośniony oświadczeniu. Co, nareszcie będziecie państwo mogli spokojnie spać? My też. Swoją drogą, jaka szkoda, że o Rębku Jerzu tak rzadko prasa pisze.

Urzeczeni historią faceta, którego nikt nie zna i którym nikt się nie interesuje, postanowiliśmy o pośle Rębku poczytać. Wiemy już, że wybitna ta figura zamknęła swoją stronę internetową, bo mu tam ktoś spamu o tarocie i wróżbach nawrzucał. Wiemy też, że półtora roku temu bardzo chciał zostać burmistrzem Radzyna Podlaskiego, ale tubylcy uznali, że dość mają własnej biedy. I za Jerza podziękowali. Świnie.

O Rębku Jerzu moglibyśmy też napisać, że facet w krótkim swym życiu politycznym zaliczył już SKL, Platformę i PiS, by wyładować w Solidarnej Polsce, ale przecież **JACKA KURSKIEGO** nie przebiję. Swoją drogą, musimy się wybrać na kongres ziobrystów. To może być największy zlot totali od czasów castingu do „Mam talent”.

Na spotkanie w sprawie emerytur klubu PiS z Tuskiem i jego Grasiem nie przyszedł Prezes. Zresztą mało kto w ogóle przyszedł, bo z całego klubu pofatygowano się raptem 16 osób. Szczerze mówiąc,

nie rozumiemy nieobecnych. Owszem, gadanie w tym gronie o emeryturach sensu żadnego nie miało, ale za to mogli podpytać ministra Grasia o niemieckie techniki odśnieżania.

Drugoobiegowa blogosfera postanowiła zlinczować Przemysława Wiplera (PiS) oraz **KRZYSZTOFA BOSAKA** (dawniej LPR i Odzież Wszechpolska, dziś już tylko pryszczę), bo oddali się – i to za friko – Lisowi. Prawnikami nie jesteśmy, ale zdaje się, że nie można dwa razy karać za to samo. A oni już mają za swoje: wyładować między parówkami, oknami, hotelem i facetem od bakalii to obciach wystarczający.

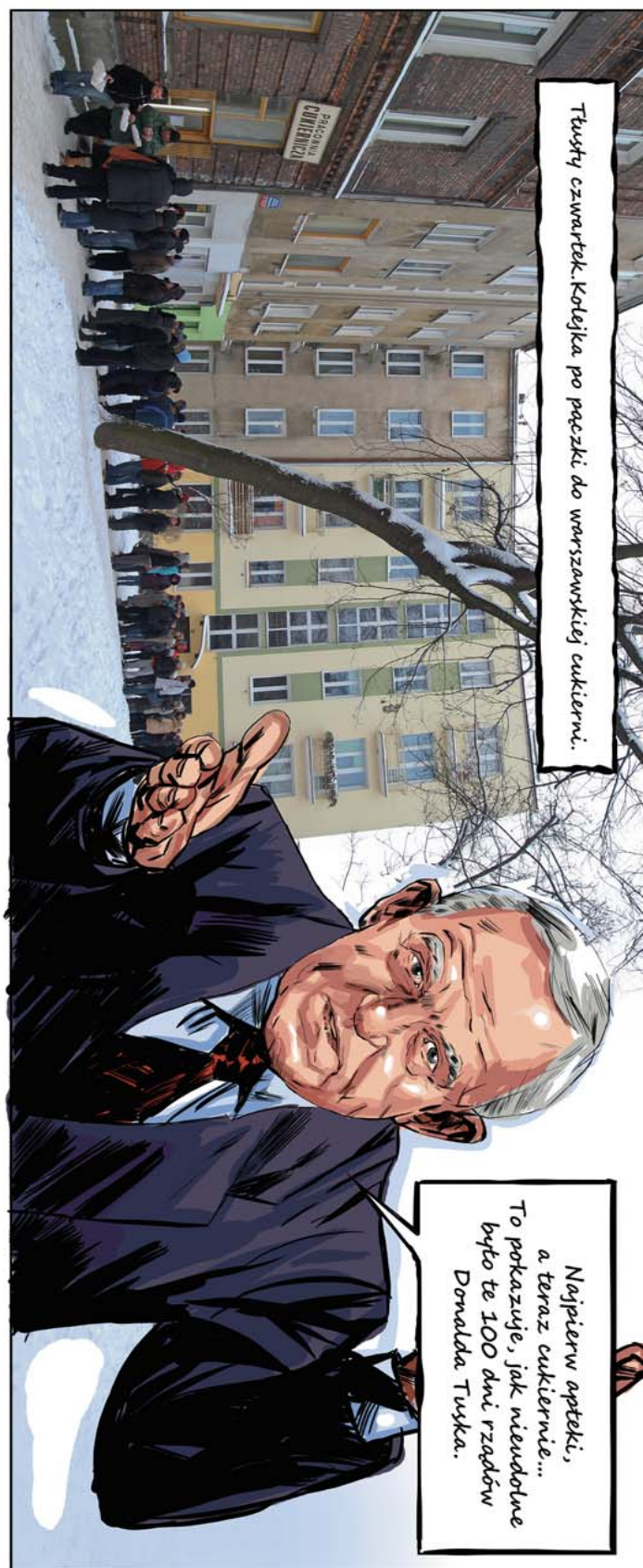
O tak, żeby nie dać nam o sobie zapomnieć, najbardziej znany w Polsce kolekcjoner gumowych penisów **JANUSZ PALIKOT** postanowił w swym wiekopomnym wystąpieniu wyrzec się polskości. Polskość przyjęła to z ulgą.

Wieść gruchnęła po świecie, że historyczni liderzy SLD mają nowe hobby. Otóż ponoć Kwaśniewski, Miller i Oleksy – mamy nadzieję, że nie wspólnie – „wypłukują sobie toksyny z jelita grubego”. Nie dość, że to robia, to jeszcze się tym chwala, ale na szczęście oszczędzają światu szczegółów tej praktyki. Pięknie to nazwał zazdrosny o kopyrajt (i płukanie) Marek Magierowski: gastrolans.

Wyjaśniło się. **MAREK MIGALSKI** nie będzie miał żadnego programu w telewizji, tylko w Internecie będzie przepytawał polityków. A co, Telezakupy Mango nie handlują stringami? ■

MIGAWKA SZTYBOR/OLEKSICKI

Z INNEJ PERSPEKTYWY



Bartosz Szttybor & Marek Oleksicki

Z INNEJ PERSPEKTYWY

I my będziemy mieli giganta



OD LEWEGO

Janusz Rolicki

Wreszcie Polska doczekała się światowej firmy. Jest to największy w Europie producent miedzi i srebra, a niebawem będzie w trójce największych producentów miedzi oraz molibdenu, a także złota na świecie. Quadra FNx – największy koncern miedziowy w Kanadzie, kontrolujący 56 proc. zasobów tego surowca w Chile, a także posiadający złoża na Grenlandii – wyraził zgodę na kupienie go przez nasz KGHM z Legnicy. A jeszcze nie tak dawno, dzięki oporowi i protestom załogi kombinatu – wspieranej przez „Solidarność” – polska miedź nie została sprywatyzowana, czyli za grosze sprzedana. Wówczas Janusz Lewandowski – nasz guru gospodarczy w Brukseli – głosił zasadę, że każda firma jest tyle warta, ile za nią dają pieniądze. Wtedy to sprzedano Wedla, po którym – jako znaczącej firmie – dziś ślad zaginął. Dzieje tych dwóch wielkich spółek polskich pokazały, jak zwodniczy był dogmat o bezwzględnej wyższości prywatyzacji nad formami gospodarki społecznej. Świat obecnie uznaje, że wszystkie formy

gospodarowania są dobre, jeśli tylko są właściwie prowadzone. Dziś miedź jest na giełdzie warszawskiej i londyńskiej, a jej pakiet kontrolny wciąż posiada Skarb Państwa. Dlatego martwi dogmatyzm rządu, który przejawia się w duszącym przedsiębiorczość fiskalizmie. KGHM za ten rok ma zapłacić do budżetu, oprócz dywidendy, dodatkowe dwa miliardy złotych z tytułu korzystania z polskich zasobów miedziowych. Ja wiem, że Rostowski z kamienia wyciska złotówki, ale w momencie tak krytycznym – poprzedzającym wielki światowy skok naszej miedzi – należałoby sfolgować dwa-trzy lata z wymierzaniem tego podatku. PS Pisałem o polskim gazie, którego wydobywamy ledwie 4 mld metrów sześciennych rocznie, a Pawlak z uporem pcha nas w objęcia Rosji. Polska procesuje się z Gazpromem, ponieważ obdiera nas ze skóry – za gaz płacimy o 20 proc. więcej niż Niemcy. Proszę pana Tuska – niech pan tupnie na Ministerstwo Gospodarki i PGNiG i wyjaśni, dlaczego boczymy się na tradycyjny polski gaz, a mamy go 150 mld metrów. Czy pan, aby nie jest masochistą? ■



DO PRAWEGO

Jerzy Jachowicz

Mój dobry znajomek, z którym spotykamy się regularnie na wiecach popierających rządu Donalda Tuska, ma pewien praktyczny problem. Chciałbym mu pomóc, aby opromienić ostatnie lata życia mego politycznego druha, zgodnie z jego marzeniami. Muszę zarazem przestrzegać określonych reguł. Może ja dałbym się skusić, ale mój koleżka, człowiek nadzwyczaj pryncypialny, nie dopuszcza nawet myśli, by korzystać z czyjejś protekcji. Albo wyścielać drogę swego życia przywilejami otrzymanymi od władzy. Uważa to za niskie i niegodne prawdziwego sympatyka PO. Dlatego sam, a i mnie tę postawę zaszczylił, nie wstąpił nigdy do komitetu poparcia premiera i jego rządu. Prawdę mówiąc, kto by nas tam chciał? Wątpię, że drobnego dziennikarza. Jeśli komitet zaszczylił sławni na cały świat reżyserzy filmowi, pisarze, dramaturdzy, malarze i jeden artysta – Zbigniew Hołdys. Mój znajomy, muzyk skromny i nieśmiały, peszy się w świetle kamer telewizyjnych. Toteż swoje poparcie manifestuje

jedynie nieoficjalnie. W ulicznym tłumie. Anonimowo. Stara się też, aby osiągnąć, zawdzięczał wyłącznie sobie. Ostatnio jego życie mocno się skomplikowało. Nieco ponad rok temu rozstał się z żoną. Powód – nieustannie piała z zachwytem nad Jarosławem Kaczyńskim. Któregoś wieczoru zadzwonił do mnie. – To ponad moje siły – usłyszałem. Następnego dnia wniósł pozew o rozwód. Dostał od ręki. Od momentu, kiedy został mężczyzną samotnym, zaczęło się wokół niego kręcić kilka atrakcyjnych pań w różnym wieku. W przeciwieństwie do mnie jest nadal mężczyzną kipiącym energią. Nic dziwnego więc, że gotowy był uszczęśliwić którąś z nich. Obawiał się tylko jednego. Czy będzie w stanie swej wybrance zapewnić godny poziom życia, kiedy ta przestanie pracować? I oto Tusk reformą emerytalną wyszedł swemu fanowi naprzeciw. Teraz problem mojego kolegi sprowadza się praktycznie do odpowiedzi na proste pytanie: „W jakim wieku powinna być obecnie jego przyszła żona, aby musiała pracować do 67. roku życia?”. I żeby była blondynką. ■



GRZEGORZ HAWALEJ

KGHM z Legnicy – pierwsza polska światowa firma



BARTOSZ JANKOWSKI

Donald Tusk swat

RENAULT
QUALITY MADE

PERFEKCYJNA HARMONIA RENAULT LAGUNA BOSE® EDITION



W LEASINGU OD 104%

www.renault.pl

3
LATA GWARANCJI
150 000 km

4CONTROL

BOSE

DRIVE THE CHANGE



RENAULT LAGUNA BOSE® EDITION TO POŁĄCZENIE DOSKONAŁEGO WYPOSAŻENIA Z NIEPOWTARZALNĄ JAKOŚCIĄ DŹWIĘKU, KTÓRĄ ZAPEWNIĄ BOSE® SOUND SYSTEM ZAPROJEKTOWANY Z UWZGLĘDNIENIEM AKUSTYKI WNĘTRZA SAMOCHODU. TO TAKŻE PRECYZJA PROWADZENIA DZIĘKI OFEROWANEMU WYŁĄCZNIE PRZEZ RENAULT SYSTEMOWI CZTERECH KÓŁ SKRĘTNYCH 4CONTROL*. DO TEGO M.IN. NAWIGACJA CARMINAT TOMTOM®, BLUETOOTH, REFLEKTORY BIKSENONOWE, KARTA HANDS FREE. PO PROSTU PERFEKCYJNY SAMOCHÓD.

Renault zaleca **elf**

W Renault Laguna zużycie paliwa w cyklu mieszanym w zależności od wersji wynosi od 4,2 do 10,7 l/100 km, emisja CO₂ od 109 do 201 g/km. Szczegółowe informacje dotyczące odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji na www.renault.pl. Leasing od 104% to przykładowa wysokość opłat leasingowych dla prowadzących działalność gospodarczą. Szczegółowe warunki leasingu dostępne u Autoryzowanych Partnerów Renault.
* Dostępny w opcji.

Kup książkę

HISTORYCZNY TELEGRAF

UKRAINA

Młodzi filmowcy z Krakowa planują nakręcenie filmu o ludobójstwie na Wołyniu. Obraz ma być gotowy na 70. rocznicę rzezi i będzie opowiadać o polskiej samoobronie z Przebraża, która dała się we znaki UPA.

– Liczymy, że przedsięwzięcie spotka się z zainteresowaniem i zdobędziemy fundusze – mówią twórcy. Trzymamy kciuki, ale obawiamy się, że o pieniądze będzie trudno. Sprawa pachnie bowiem „babraniem się w polskiej martyrologii”.

Nakręcilibyście lepiej panowie coś o Polakach mordujących Żydów, wtedy z dotacją nie byłoby problemu.

FRANCJA

Magazyn „Le Point” poinformował, że Hitler miał we Francji nieślubne dziecko. Był nim zmarły w 1985 r. Jean-Marie Loret, co ciekawe – podczas II wojny światowej żołnierz ruchu oporu. Przyszły Führer miał go spłodzić w 1917 r., gdy służył na froncie zachodnim. Matką była zaś francuska wieśniaczka, którą Hitler uwiódł, przedstawiając się jako romantyczny, nastawiony pacyfistycznie malarz.

Jeżeli cała historia jest prawdziwa, to warto zapytać: czy to Hitler później tak bardzo się zmienił, czy ta Francuzka miała aż tak zły gust?

LITWA

Dzika lustracja szaleje w Wilnie! Centrum Badań Ludobójstwa i Oporu Ludności Litwy opublikowało w Internecie listę 238 oficerów rezerwy sowieckiej policji politycznej KGB. Natychmiast rzuciła się na nią żadna krwi tłuszcz – z powodu olbrzymiej liczby kliknięć padły serwery. Polowanie na czarownice rozpoczęte i można tylko ubolewać, że Litwini nie mają swojej „Gazety Wyborczej”, która powstrzymałaby ich przed rozpaleniem stosów. A poważnie: brawo dla naszych sąsiadów.

—Piotr Zychowicz

Dywanik premiery



RZUT PIÓREM

Sto dni, sto dni niech żyje, żyje nam nowy rząd Donalda Tuska!

KRZYSZTOF FEUSETTE

Iniech nam nie zakłóci uroczystych obchodów żadne kwękolenie o rozpadającej się drodze do sukcesu. Nowa autostrada może pękać, nowy rząd – nigdy. Jakże mizernie na tle obecnej ekipy prezentuje się ta poprzednia.

Dostrzega to nawet Ewa Kopacz, która grała tam rolę ministra zdrowia. Pani marszałek oznajmiła ostatnio, że „albo ten rząd zrobi bardzo trudne reformy – a takie zapowiedział premier Tusk w swoim exposé i zrealizuje je – albo będą to kolejne zmarnowane lata”. Ależ po co ta samokrytyka? Czy nie jest pani dumna ze swoich osiągnięć, choćby genialnej ustawy refundacyjnej? Społeczeństwo może i jej nie docenia, ale przecież nie ono dziś decyduje o swojej przyszłości. Referendum? W Pol-

sce? Niedoczekanie wasze, mal-kontenci i oszołomy. Jeśli ktoś tu będzie coś oceniał, to raczej pan premier, szef partii rządzącej, idącej od sukcesu do sukcesu, choćby w szkodę, choćby w szczerze pole.

A teraz, drodzy rodacy, premier, na wyraźną sugestię kiboli, katoli, pacjentoli, internautoli, lekarzoli, aptekarzoli i dziennikarzoli, uroczyste, z okazji studziennego pasma sukcesów, dokona przeglądu ministerstw. Zatem – do kogo mieli państwo krytyczne uwagi? Do ministra Muchy, ministra Arłukowicza, ministra Boniego i ministra Nowaka? Wspaniale. Zaczynamy. Jako pierwsi na dywaniku lądują... minister Sikorski i minister Rostowski. Wyniki przeglądu są znakomite, jesteśmy potęgą europejską i finansową. Kto następny? Może minister Mucha? O, nie, pan

premier nie będzie ulegał naci-skom, choćby i cała Polska naci-skała. Na dywaniku pojawiają się wicepremier Pawlak i minister Bienkowska. I znowu – wyniki kontroli oszalamiają.

Społeczeństwo błagało: „Przejrzyj ministerstwa”, więc przegląda, a potem uczciwie może oznajmić, że krytyczne opinie nie znajdują potwierdzenia w otaczającej go rzeczywistości. A jeśli nawet partii rządzącej spadło poparcie, to dlatego, że mamy do czynienia z „jazdą na minister Muchę”, zwaną także „nagonką”. „Proszę podać jedną wpadkę ministra Muchy, jedną, no, proszę” – gorączkuje się Stefan Niesiołowski.

I zanim się towarzystwo w studiu zdecyduje, którą wybrać, były marszałek z furją rusza odpiierać kolejne „wściekle ataki”. Jeśli któregoś dnia Donald Tusk, dokonując przeglądu prac rządu, uzna, że czas wymienić jego szefa, jedyną osobą, która będzie mogła go zastąpić, wydaje się właśnie Niesiołowski. Inna sprawa, że już na samo exposé pójdzie wtedy z tuzin mikrofónów. ■

Polacy piszą do ambasady: Boże, błogosław Węgry

WARSZAWA-BUDAPESZT

Nie spodziewaliśmy się aż tak dużego wsparcia ze strony Polaków. Ale – jak głosi stare porzekadło znane w obu naszych krajach – prawdziwego przyjaciela poznaje się w biedzie – mówi Attila Szalai, radca ds. kultury i prasy z Ambasady Węgier w Warszawie. Od dwóch miesięcy do placówki przychodzą, zarówno drogą elektroniczną, jak i tradycyjną, setki listów poparcia dla polityki Viktora Orbána.

Młody człowiek z Poznania gratuluje węgierskiemu premierowi „odwagi kroczenia konsekwentnie własną drogą”. Zaś rodzina z Siemianic pisze: „Z naszymi węgierskimi »bratankami« zawsze łączący

nas mocne więzi przyjaźni. Zawsze dziękujemy Wam wiele dobrego. Wasze sprawy są naszymi sprawami. Jesteście dla nas niedoścignionym wzorem w walce o tożsamość i suwerenność narodu”.

Oprócz listów nadsyłanych przez osoby prywatne poparcie manifestują również instytucje pozarządowe, takie jak Stowarzyszenie Obrony i Rozwoju Polski czy Klub „Gazety Polskiej” z krakowskiej Nowej Huty. „Dyktat stosowany przez unijne instytucje wobec Węgier jest skandalem na niespotykaną dotychczas skalę i bezpodstawną ingerencją w sprawy wewnętrzne suwerennego państwa” – napisała w liście do węgierskiej ambasady Rada Polityczna Ligi Obrony Suwerenności.

Od kilku miesięcy kierowane przez prawicowy rząd Orbána Węgry są niezwykle ostro krytykowane przez Unię Europejską. Eurokraci zarzucają władzom w Budapeszcie próbę zdławienia demokracji i wprowadzenia dyktatury. Przed paroma dniami Unia Europejska zagroziła Budapesztowi zawieszeniem wypłaty środków pomocowych. Chodzi o niemal pół miliarda euro, które kraj ten miałby otrzymać w przyszłym roku. Od początku sporu na linii Budapeszt – Bruksela wielu Polaków okazuje solidarność wobec zaprzyjaźnionym krajem.

—Anna Herbich

Dział peryskopu przygotował
Paweł Gadaczek